Rok 2. №. 169. Sosnowiec, sobota 23 lipca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Sądny dzień Trockiego i Zinowjewa 26 lipca w Moskwie.

RYGA, 22.7 Z Moskwy donoszą: Po wielokrotnych odroczeniach wyznaczono termin kongresu centralnego komitetu wszechrosyjskiej partji komunistycznej na dzień 26 b. m.

Na kongresie nastąpi decydujące uderzenie przeciwko obozowi Trockiego. Prawdopobne jest wykluczenie z partji Trockiego i Zinowjewa, którym zarzuca się sprzeniewierzenie systemowi leninowskiemu i coraz bardzej jawne zbliżanie się do programu mieńszewików.

Obrady centralnego komitetu toczyć się będą na Kremlu przy drzwiach zemkniętych.

Pełno zbójców na drodze.

LWOW, 22. 7 Wczoraj po południu Ignacy Goldwasser, kasjer firmy „Premjer" w Borysławiu, wybrał się do obok położonych miejsc pracy celem uskutecznienia tam wypłaty robotnikom, zatrudnionym w kopalniach nafty „Premjer". Końmi powoził Antoni Niedźwiecki. Na wozie umieszczone były 2 walizki z pieniędzmi. Jedna zawierała 14000 zł. a druga 20000 zł. Gdy wóz znalazł się w lasku Tustanowickim, drogę zastąpiło 2 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy wezwali woźnicę do zatrzymania się. Równocześnie napastnicy poczęli strzelać. Padło około 7 strzałów, 3 kule ugodziły kasjera w szczękę, szyję i lewą rękę. Woźnica Niedźwiedzki ma przestrzelone obie ręce. Bandyci zabrali walizkę zawierającą 14 000 zł. i zbiegli. Drugiej walizki nie zauważyli i dlatego ocalała. Obu rannych odwieziono do szpitala. Za bandytami rozpoczęto pościg.

Dwaj doktorzy praw pobili się.

LWOW, 22.7. W sali rozpraw sądu powiatowego w Stryju, gdzie odbywała się rozprawa cywilna, zastępcy stron, adwokaci dr. M. i dr. R. pobili się. W chwili kiedy między adwokatami zawrzała formalna bójka publiczność wmieszała się i położyła kres gorszącemu zajściu. Sędzia Łopuszański zasądził obu adwokatów za niewłsściwe zachowanie się na sali sądowej na karę dyscyplinarną po sto złotych.

Słoń zmarł z żalu po stracie towarzysza niedoli.

BERLIN, 22.7. W miejskim ogrodzie zoologicznym olbrzymi słoń Pluto złamał sobie jeden z kłów. Z rany wypłynęło 40—50 litrów krwi i słoń zmarł w oczach swego towarzysza Romeo, który następnie był pełnym przerażenia świadkiem tego, jak olbrzymi tułów został rozczłonkowany, w celu usunięcia go z klatki.

Nazajutrz Romeo zmarł, jak dyrekcja ogrodu przypuszcza, wskutek udaru serca.

Włoski pociąg towarowy stoczył się w przepaść.

Parowóz eksplodował.

RZYM, 22.7 Na linji kolejowej Brennero Oro wykoleił się w pełnym biegu pociąg towarowy, staczając się w przepaść. Lokomotywa wpadła do rzeki i eksplodowała. Maszynista został zabity, palacz ciężko ranny. Wiele wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych. Szkody wynoszą przeszło miljon lirów.

Zderzenie fińskiego okrętu wojennego z niemieckim okrętem.

Kapitan statku fińskiego utonął,

BERLIN, 22.7 Wczoraj w drodze z Helsingforsu do Szczecina zderzył się niemiecki parowiec „Reugen" z okrętem wojennym fińskim. Siła uderzenia była tak wielka, że kapitan i jeden marynarz znajdujący się na pokładzie okrętu fińskiego zrzuceni zostali do morza. Kapitan utonął.

Ucieczka więźnia skazanego na śmierć.

JASŁO, 22.7 Nocy ubiegłej zbiegł z więzienia tutejszego niejaki Małżyński, skazany przez sąd przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie.

Małżyński, po wyłamaniu krat więziennych, opuścił się w nocy po sznurze z drugiego piętra, przebrał się w cywilne ubranie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zbiegły był skazany na karę śmierci za zamordowanie w celach rabunkowych księdza grecko - katolickiego w Gorlicach.

W tych dniach przypadł termin uprawomocnienia się wyroku, a co za tem idzie, wykonania egzekucji.

Za zbiegłym skazańcem zarządzono pościg.

Zuchwały napad korsarzy na okręt norweski.

Zrabowali 20,000 dolarów oraz bagaże pasażerów i odpłynęli w dal na szalupach.

LONDYN, 22 7. Norweski parowiec „Stolwigen" został wczoraj opanowany przez korsarzy, którzy znajdowali się wśród pasażerów, przyjętych na pokład w Hunkung 15 bm.

Aresztowali oni oficerów i kapitana okrętu. Jednego oficera zastrzelili. Przywódca bandy, władający językiem angielskim, polecił skręcić do zatoki Bjast.

Gdy parowiec przybił do zatoki, korsarze ulokowali w dwie szalupy dwie skrzynie z gotówką, zawierającą 20.000 dolarów w złocie, zrabowali bagaże pasażerów i oddalili się od okretu.

Pisma donoszą, że...

— We Lwowie wybuchł strajk robotników stolarskich, którzy żądają podwyżki płacy, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy i wypłacenia za angielskie soboty.

— Ministerjum skarbu nosi się z zamiarem wprowadzenia kontyngentu na paszporty zagraniczne. Choć projekt ten jeszcze oficjalnie z ministerjum nie wypłynął, jednak wiadomość o nim wywołała zrozumiałe niezadowolenie w społeczeństwie: Jednocześnie, jak się dowiadujemy, inne zainteresowane ministerja zamierzają wystąpić na radę ministrów z projektem zniesienia ograniczeń paszportowych.

— Z Mazurów donoszą, o tragicznym wypadku samobójstwa, popełnionege przez 24-letnią Marję Bojarzyn i 20-letniego Augusta Kozickiego, zamieszkałych w Szczypnie. Zrozpaczeni uporem rodziców panny, którzy sprzeciwiali się ich małżeństwu wyszli poza miasto do lasu i tam powiesili się oboje.

— W biurach dyrekcji wodociągów i kanalizacji w Warszawie wykryto malwersacje w rachunkowości należności za wodę i kanały. Istniała mianowicie zmowa między pracownikami rachunkowośei i niektórymi administratorami domów.

— Na jeziorze Orzeszów zażywali przejażdżki trzej młodzieńcy. W środku jeziora rozhuśtali umyślnie łódź, aby nastraszyć jednego z jadących. Wskutek tej lekkomyślności łódź przewróciła się, a jadący w niej bracia Elsnerowie, nie umiejąc pływać, poszli na dno. Trzeci z młodzieńców zdołał się uratować.

— Rumuńska królowa wdowa Marja, uległa atakowi nerwowemu, pozostała w Sinaja i nie brała udziału w uroczystościach koronacyjnych króla Michała I.

— Według uporczywych pogłosek, w łonie rządu przygotowuje się projekt zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.

— Zamówione przez dyrekcję kolei elektrycznej Warszawa—Żyrardów w Liverpoolu nowe wagony osobowe, znajdują się już w drodze i w najbliższym czasie mają przybyć do Warszawy. W związku z tem otwarcie pierwszej kolei elektrycznej w b. Kongresówce nastąpi około 15 sierpnia.

— Sąd pokoju w Łodzi skazał za pobieranie nadmiernej ceny, mianowicie 35 groszy za szklankę herbaty, cukiernika Grietzlaendera na tysiąc zł. grzywny.

— W Warszawie odebrał sobie życie znany w kołach palestry adwokat warszawski, Gustaw Rüdiger.

Powodem samobójstwa była długoletnia, uporczywa choroba płucna, której zmarły nie mógł wyleczyć.

— W Zarka, na wschód od morza Martwego, w Palestynie, wulkan, który od wielu wieków wygasł, stał się znów czynny.

— Z Paryża donoszą, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, który ciężko zachorował, pozostaje od dwóch dni w agonji. Onegdaj uległ atakowi apoplektycznemu, co ze względu na jego sędziwy wiek dało powody do poważnych obaw. Były już pogłoski, że książę umarł, ale potwierdzenia tej wiadomości brak jeszcze.

Giełda.

Warszawa, 22 7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91½
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43
Paryż 35.01
Wiedeń 125.95
Praga 26.51
Włochy 48.71
Belgja 124.40
Szwajcarja 172.37½—172.25
Dol. War pryw. ob. 8.92

Tendencja niejednolita.

Akcje.

Warszawa, 22 7

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6,60
Bank Polski 139.00 — 139,50 — 139,00
Bank Zw. S. Z. 79.00
Częstocice 2,75
Cukier 4,40—4.30—4.40
Firley 50,00
Wysoka 115,00
Węgiel 88,00 — 89,00
Cegielski 38,00 — 41,00
Lilpop 27,50 — 27,15 — 27,60
Modrzejów 8,75 — 8,60 — 8,70
Rudzki 2,25 — 2,20
Starachowice 54,25 — 53,00 — 54,00
Zawiercie 33,50 — 32,25 — 32,75
Zyrardów 16,50 — 16,00 — 16,75
Borkowski 3,15
Haberbusch 135,00
Spirytus 2,80

Tendencja niejednolita.

Giełda zbożowa.

Poznań 22 7.

Żyto 52.00—53.00
Pszenica 51.50—54.50
Jęczmień zwykły 46.00 — 48.00
Jęczmień zimowy 32.50—33.50
Owies 40.50—41.50
Ospa pszenna 26.00
Ospa żytnia 31.00 — 32.00
Mąka żytnia 70 proc. 75.00
Mąka żytnia 65 proc. 76.50
M. pszenna 65 proc. 79.00 82.00
Rzepak 60.50 — 62.50
Łubin żółty 23.50—25.00
Łubin niebieski 22.50—24.00

Usposobienie: niejednolite.

Poprawa bytu urzędników

koniecznością państwową.

Oświadczenie centralnej komisji porozumiewawczej.

Od centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych otrzymujemy następujące oświadczenie:

Poczucie sprawiedliwości społecznej, głębokie pokrzywdzenie szerokich mas obywateli, świadomość pilnej potrzeby społecznej i państwowej, zmuszają nas, przedstawicieli związków i organizacyj zawodowych, do odwołania się w sprawie katastrofalnego położenia materjalnego pracowników państwowych do opinji całego społeczeństwa.

W społeczeństwie musi się wytworzyć świadomość, że dalsze trwanie sytuacji, w której przeszło 400.000 pracowników państwowych co wraz z rodzinami stanowi przeszło 1,500,000 osób, żyje, poniżej elementarnej normy, niema ani chwili wolnej od troski o byt, nie może zachować należytego poziomu kulturalnego, nie może należycie kształcić dzieci, dbać o zdrowie swych rodzin, nie może produkcyjnie pracować, że dalsze trwanie takiego stanu jest niedopuszczalne, że stanowi ono zbyt wielką krzywdę społeczną, godzi w dobro i interes państwa. Jeśli wziąć pod uwagę, iż z pośród tej rzeszy ponad 75 proc. otrzymuje uposażenie wg. 10—16 gr. uposażeniowych, nie mając zapewnionego nawet teoretycznego minimum egzystencji, że uposażenie znacznej większości tych pracowników waha się w granicy od 113—200 zł., ujawnia się wówczas istotny obraz nędzy pracowników państwowych.

Realna wartość płac pracowników państwowych w maju r. b. została obniżona, jak wynika z memorjału komisji opinjodawczej pracy, od 14 do 43 proc. w stosunku do „minimalnego" głodowego stanu z przed dwuch lat.

Należy zaś liczyć się z tem, iż wskaźniki kosztów utrzymania, będące podstawą do obliczania realnej wartości płac, nie odpowiadają stosunkom rzeczywistym. Wynika to przedewszystkiem stąd, iż w miarę obniżania się realnej wartości płac, stosunek wzajemny cen poszczególnych artykułów ulega znacznej zmianie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie kosztów żywności, które w tym teoretycznym budżecie stanowią przeciętnie zaledwie 50 proc., podczas gdy w rzeczywistości sięgają od 75 do 90 proc. W ten sposób stwarza się sztucznie dalekie od rzeczywistości wskaźniki wzrostu kosztów utrzymania. Nad całą warstwą społeczną wisi groza upadku materjalnego i moralnego, co za sobą musi pociągać obniżenie się stanu kulturalnego społeczeństwa, musi się odbić na życiu gospodarczem Polski, którego podstawowym warunkiem uzdrowienia jest wzmożenie zdolności konsumpcyjnej najszerszych mas pracujących. Równocześnie członkowie rządu składają daleko idące oświadczenia, a nawet zobowiązania, które nie są realizowane.

W tych warunkach jest rzeczą niepomiernej wagi, aby w społeczeństwie zapanowało przeświadczenie, iż w dziedzinie sytuowania pracowników państwowych musi nastąpić wreszcie zdecydowana zmiana.

Władze będą regulowały ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Rząd opracowuje rozporządzenie wykonawcze do dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby.

Według tego projektu uprawnienia, przysługujące obecnie ministrowi spraw wewnętrznych, przeniesione będą na wojewodów z tem, że wojewodowie przelać je będą mogli na władze I instancji.

Rozporządzenie wykonawcze przewiduje wyznaczenie cen na mąkę, pieczywo, masło, słoninę, smalec i wyroby masarskie.

Odpowiednie władze powołają specjalne komisje, złożone w równej ilości z przedstawicieli zainteresowanych gałęzi produkcji, oraz konsumentów, w składzie conajmniej 6 osób. Zadaniem tych komisji będzie opinjowanie o cenach na wyżej wymienione produkty.

Wojewodowie, względnie władze przez nich uprawnione, po wysłuchaniu opinji tych komisyj wydadzą odpowiednie decyzje.

Stronom zainteresowanym przysługuje prawo w razie niezadowolenia z decyzji odwołania się do właściwej władzy nadzorczej, która wyda ostateczną decyzję.

Przekroczenie rozporządzenia pociąga za sobą ostre kary, przewidujące wysokie grzywny i areszt.

Wielkie nadużycia w policji politycznej w Krakowie.

Rewelacje „Głosu Prawdy".

„Głos Prawdy" ogłosił rewelacyjny artykuł pt. „Wielkie nadużycia w policji politycznej w Krakowie". Artykuł przypomina głośną w swoim czasie aferę szpiegowską Hladicza, którego aresztowano w roku 1922, w Oświęcimiu, a który po przewiezieniu go do Krakowa, zbiegł. Hladicz został pomimo protestów wyższych funkcjonarjuszów policji politycznej osadzony w aresztach dyscyplinarnych w koszarach policyjnych przy ul. Siemiradzkiego, a nie w aresztach „Pod telegrafem", skąd ucieczka jest niemożliwa.

„Głos Prawdy" twierdzi, że Hladicz cieszył się podczas pobytu w areszcie szczególnemi względami podinsp. policji p. Stefana Buszka, który prowadził śledztwo. Natychmiast po ucieczce Hladicza — pisze „Głos Prawdy" — szef policji politycznej p. Buszek wydał rozkaz przeniesienia do swego biura wszystkich zakwestjonowanych u Hladicza, a złożonych w Ekspozyturze rzeczy. Kiedy zwrócono mu uwagę, że rzeczy te, jako depozyt sądowy, winny być oddane sądowi, **o ś w i a d c z y ł**: „Ma to wszystko zgnić w sądzie, lepiej że ja to odpowiednio użyję". Następnie wydał polecenie natychmiastowego wyrwania z aktów Hladicza protokułu dokonanych rewizyj, o raz spisu zabranych rzeczy, poczem protokuły te zostały zniszczone. Rzeczy zaś „użyto odpowiednio": nowe wieczne pióro znikło w kieszeni p. Buszka, duża butelka perfum posłużyła do oczyszczania powietrza w biurach pol. polit. Część ubrań rozdano między niższych funkcjonarjuszy p. p. a jedno nowe ubranie wraz z zarzutką otrzymał nadkomisarz Wroński, nowe zaś krawaty otrzymał jeden z wywiadowców, pupil p. Buszka.

„Głos Prawdy" dodaje, że do sądu przesłany został fałszywy wykaz zakwestjonowanych u Hladicza przedmiotów.

Dochodzenia przeciw Buszkowi — pisze dalej „Gł. Prawdy" — nie wykazały w pełni winy jego, gdyż funcjonarjusze p.p., świadkowie „należytego zużycia" rzeczy Hladicza, uchylali się od zeznań pod wpływem próśb lub teroru Buszka. W ten sposób dochodzenia zakończyły się tylko degredacją z podinspektora na nadkomisarza. W r. 1926 został ponownie awansowany na podinsp. p. p.

Należy się spodziewać—kończy swe rewelacje „Głos Prawdy" — iż prokuratorja krakowska zajmie się tajemniczą sprawą depozytów, pozostających pod opieką p. Buszka i z naszych danych uczyni należyty użytek w ocenie postępków p. Buszka.

Poseł Stańczyk tańczy obertasa!

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia")

Zakopane, 21 lipca.

— Hop-dziś, dziś! Hop dziś-dziś! Wszystkie pary! Z życiem!

Skocznie gra świetna orkiestra Melodysty u Trzaski; korowód barwny tańczących rozwija się po lśniącej posadzce. Szum, gwar, stuk wybijanych hołubców, szelest jedwabnych sukien, powłóczyste spojrzenia przepięknych palących oczu, świst serpentyn, rozedrgane rytmem zabawy serca...

Szaleją wszyscy w takcie zawrotnego obertasa.

Po cherlestonach, block-bottmach, bluesach i innych temu podobnych lamentach—ttyumfalnie panuje oberek. W pierwszej parze z uroczą Marylą Gremo wybija hołubce pan poseł Stańczyk we własnej nietykalnej osobie. Aż skry lecą z posadzki! Co za temperament, wcale nie suwerenny!

Słowem zabawa!

Ale bo i co też robić w Zakopanem? Od rana do wieczora i od wieczora do poranku—w kółko — deszcz, deszcz i jeszcze raz deszcz. Największą sensacją obecnie byłby jeden, jedyny dzień słoneczny. A więc z braku możliwych wy-

---

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

6

— Dziękuję ci, szanowny kolego, ale nie mogę — odpowiadał Rene. — Jestem młodym i zdrowym. Chciałbym jeszcze popracować.

— Masz zamiary ambitne, ale strzeż się. Czy wiesz ilu jest lekarzy w Paryżu? Według najnowszego wykazu statystycznego mieszka ich tam 2,135. Przebij się przez ten tłum!

— Dla czegożby nie?

— Rachujesz na szczęście. Jesteś młodym, przystojnym i wierz mi, nie jedna bogata panna chętnie oddałaby ci rękę.

— Nie **m y ś l ę** się żenić. Zresztą wbrew zasadzie Cezara, wolę drugim w Rzymie, niż pierwszym na wsi. Willegiatura na całe życie nie nęci mię wcale.

Rozmowa taka powtarzała się kilka razy na rok.

W połowie roku czwartego Rene otrzymał wezwanie od swego przyjaciela i udał się natychmiast do Villejuif.

— Mój drogi Rene — rzekł stary lekarz — mam ci zakomunikować wiadomość smutną. Matka twoja pisała do mnie z Verdun.

— Czy może jest chora? — przerwał zaniepokojony Rene.

— Nie, jest zdrowa, ale spotkało ją inne nieszczęście.

— Jakie?

— Jeden z banków tamtejszych, zdawało się, niewzruszony jak skała, zbankrutował na dwa miljony franków. W sumie tej przepadł cały majątek twej matki, wynoszący 200,000 franków. Znalazła się obecnie bez środków do życia.

— Ach, biedna matka! — zawołał **R e n e**, któremu na chwilę, nawet nie przyszła do głowy myśl o stracie własnej.

— Zapewne, że biedna. Na tobie teraz spoczywa obowiązek zapewnienia jej bytu.

Jestem już stary i spracowany, przytem i nogi odmawiają mi już posłuszeństwa. Chętnie ustąpię ci miejsca.

— Przyjmuję pańską ofiarę i serdecznie jestem za nią wdzięczny. Niech djabli biorą sławe!

Takim to sposobem Rene, przyciśnięty koniecznością, zrzekł się swych projektów ambitnych, uzyskał stopień doktora i osiadł w Villejuif, gdzie, dzięki rekomendacji swego starego przyjaciela, szykownej swej postawie i twarzy sympatycznej, zyskał wkrótce życzliwość powszechną.

Pewien przemysłowiec, miljoner, p. Hauteclair, posiadający w okolicy wielką fabrykę świec i mydła, przyjął go z otwartemi ramionami. Wtedy to Rene poznał córki jego: Marcelę i Cecylję, z któremi następnie spotykał się i w domach innych.

Były to panny bardzo szykowne, inteligentne i szlachetne. Młody lekarz, pędzący życie dotychczas samotne, w towarzystwie ich znajdował wielką przyjemność.

Cecylja, młodsza, licząca ośmnasty rok życia, nieco za blada jeszcze i szczupła, jak prawie wszystkie dziewczęta w tym wieku rozkwitu, miała prześliczną głowę dziewicy o oczach błękitnych i włosach koloru złota.

Murillo byłby ją wziął za model do swej Madonny, unoszącej się w obłoki w otoczeniu roju aniołów.

Marcela, starsza, mająca lat dwadzieścia, więcej ziemska, o twarzy matowej, oświetlonej wielkiemi oczyma czarnemi i obramowanej gęstemi zwojami czarnych włosów, była wspaniale piękną.

Pomiędzy obu siostrami i lekarzem wywiązała się jakaś sympatja tajemna. Oceniały go, jak na to zasługiwał rzeczywiście, uznawały w nim człowieka wykształconego, prawego i dobrze wychowanego. Polubiły go i okazywały mu szczerą przyjaźń.

I on ze swej strony prędko w ich towarzystwie zapomniał o Paryżu, swych planach ambitnych i nadziejach zawiedzionych.

Jedna z panien Hauteclair, mianowicie Marcela wywarła na młodym lekarzu wrażenie wielkie. Z początku nie zdawał on sobie z tego sprawy. Ponieważ zwykle spotykał obie siostry razem, czuł więc dla obu instynktowną wdzięczność za doznawaną w ich towarzystwie przyjemność.

Dopiero zwierzenie ogrodnika i oświadczenie hrabiny Luizy pozwoliły mu zrozumieć rzeczywistą naturę jego uczuć.

I w chwili, w której odkrył w swem sercu głęboko wyryty obraz ukochanej Marceli, dowiedział się jednocześnie, że była dla niego straconą na zawsze.

Rzeczywiście, Marcela od kilku lat już była zaręczoną z hr. Fabjanem de Villegente.

P. Hauteclair głośno przyznawał się, że małżeństwo to pochlebiało jego dumie. Miał on słabość do tytułu szlacheckiego. Miljony nie zadawalniały jego pychy. Pragnął z herbem hrabiowskim połączyć swą markę fabryczną i na przyngętę wyznaczył Marceli dwa miljony franków posagu.

I Cecylja zadowolona była z tego małżeństwa chociaż sama nie wiedziała dla czego. Winszowała siostrze partji świetnej i pragnęła ją widzieć hrabiną de Villegente.

(c. d. n.)

cieczek i spacerów—roztańczyło się Zakopane. Tańczą wszędzie. I u Trzaski, i w „Tatrzańskiej“, i u Karpowicza, i w „Bristolu“, i w pensjonatach. Wszędzie słychać dźwięki charlestona, tanga i dla odmiany—oberka.

Zjazd duży, nawet bardzo duży. Ale to już nie to dawne Zakopane, ta polska stolica letnia wykwintu, inteligencji i kultury. Wcale się nie dziwię, że wyemigrował Makuszyński. Zszarzało Zakopane.

Chociaż spotykam i tutaj wybitne jednostki, ale to wyjątki. A więc z owych nielicznych wyjątków zanotować muszę pobyt paru dyplomatów obcych, posła polskiego w Wiedniu p. Badera, paru naszych suwerenów. Ze świata artystycznego spotkałem mistrza Frenkla, dyr. teatru miejskiego w Krakowie dra Nowakowskiego, tenora Bedlewicza, prof. Zacharę, artystów: Zdanowską, Kidawską, Wolińskiego, Faliszewskiego i innych.

Wierny pozostał Zakopanemu Stanisław Witkiewicz i znakomita Rita Sachetto—hr. Zamojska.

Z Sosnowca bawi tu p. Krzyżanowski, Koziołkow, podobno red. Opioła i wielu innych.

U Trzaski — wertuje pisma i gazety dr. Rychter, a w parku spotykam sosnowieckiego Valentina Nr 2 — p. Posmykiewicza, otoczonego wiankiem kobiet, z których najmłodsza ma 56 i jeszcze parę latek.

Tak, jak dancingi cieszą się olbrzymią frekwencją, tak naodwrót imprezy artystyczne — dość częste w „Morskiem Oku“ świecą przeraźliwemi pustkami. Wyłomem sensacyjnym był pierwszy występ Maryli Gremo, drugi zaś odbędzie się 23 lipca. Na wieczorze tym będzie obecna wycieczka weteranów polskich z Ameryki, która tu dzisiaj przybywa. Będzie to reprezentacyjny wieczór, z udziałem przedstawicieli władz, dyplomacji. Napisałem wiersz na powitanie rodaków z za oceanu i będę go recytował — jako prolog wieczoru.

Ale dość już gawędy, bo znowu dancing się rozpoczyna — a poseł Stańczyk znowu zatańczy skocznego obertasa! Hop - dziś dziś! — Z życiem! „Rozstrzaskane“ pary!

Tymoteusz Ortym.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Przed rozpoczęciem posiedzenia czwartkowego odczytano korespondencję o zmianie planu kanalizacyjnego przez min. robót publicznych i list województwa w sprawie opłat za bocznicę. Treść tych dokumentów znana już jest czytelnikom „Expresu“, nie będziemy więc jej powtarzać.

Posiedzenie czwartkowe miało być ostatnie. Nasi ojcowie miasta zamierzali bowiem rozpocząć ferje. Aliści niestrudzony radny Wolf przeciwstawił się uchwaleniu przez radę zmian do statutu o poborze składki na pokrycie kosztów leczenia biednych mieszkańców miasta i zmian do statutu o komunalnym podatku inwestycyjnym. Motywował on, że nowoopracowane przez magistrat statuty winny być uprzednio rozesłane przez kancelarję rady miejskiej pp. radnym do przejrzenia, a następnie dopiero wnoszone na porządek dzienny rady miejskiej. Jednomyślnie przyznano p. Wolfowi rację i z bólem serca pp. radni muszą się zebrać jeszcze raz przed ferjami.

Następne dwa punkty porządku dziennego t. j. zaliczenie do emerytury przeniesionemu w stan spoczynku urzędnikowi magistratu p. Sojdzie lat pracy na stanowisku wójta i pisarza gminy i zaliczenie przeniesionemu w stan spoczynku kasjerowi miejskiemu K. Bentkowskiemu do wymiaru emerytury czas służby, spędzonej w instytucjach państwowych i komunalnych, zostały zdjęte z porządku dziennego ze względu na nierozpatrzenie tych spraw przez komisję do spraw ogólnych.

Na członka do komisji badania cen rada wybrała Fr. Kurka (starszego), a na zastępcę J. Babiarza. Do komisji do spraw kupna nieruchomości na miejsce b. radnego Cz. Jankowskiego powołano inż. Uthkego. Na ławników do sądu pokoju wybrano pp. Babiarza, Turkiewicza i Zemlę. Na miejsce b. radnego Gallota powołano: na członka do komisji zdrowia publicznego d-ra Zieleniewskiego i na członka do komisji spraw ogólnych r. Barańskiego.

Podanie właścicieli piwiarni o zwolnienie ich od płacenia podatku, od oświetlenia elektrycznego rada miejska, zgodnie z propozycją magistratu, postanowiła rozpatrywać indywidualnie.

Nieszczęśliwa małżonka wiesza się na drzwiach.

Smutne skutki nieporozumień rodzinnych.

Od dłuższego już czasu pomiędzy małżonkami Jasikowskiemi, zamieszkałymi przy ul. Rudnej 3 w Sosnowcu trwały nieporozumienia.

Onegdaj po ostrej sprzeczce z mężem, Aleksandra Jasikowska postanowiła z sobą skończyć. Korzystając z nieobecności domowników, Jasikowska przywiązała sznurek do drzwi, poczem powiesiła się, zarzucając sobie pętlicę na szyję.

Jęki duszącej się kobiety zwabiły sąsiadów, a jednocześnie nadbiegł i mąż Jasikowskiej. Schwyciwszy nóż, odciął sznur i nawpół martwe ciało nieszczęśliwej desperatki runęło na ziemię. Natychmiast wezwano lekarza. Szybka pomoc doprowadziła Jasikowską do przytomności. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala. Życiu jej na szczęście nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo.

Na zasadzie uchwał zjazdu związku prasy prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie.

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 23 Sobota	Apolinarego Bł. Konegundy Wschód słońca 3.43. Zachód „ 7.41.

RADJO.

Sobota — 23 lipca.

WARSZAWA

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny nad program.
15.20 Przerwa.
16.35 Odczyt p.t. „Wrażenia z Włoch“
17.00 Nad program i komunikaty.
17.35 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty „P.A.T.“
18.50 Radjokronika.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Co każdy o mleku wiedzieć powinien“.
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Komunikat lotniczo meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „P. A. T“ nad program.
22,30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

KRAKÓW.

17.35 Transmisja z Warszawy.
18.35 Nad program.
19.00 Odczyt p. t. „Zbójnictwo w Tatrach Cz. II“.
19.30 Odczyt pod tyt. „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień“.
20.00 Komunikaty.
od 20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Komunikaty giełdowe.
17.30 Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“.
19.00 Nad program.
19.15 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
19.40 Komunikaty gospodarcze.
20.00 Odczyt.
20.30 Wieczór muzyki lekkiej.
22.00 Komunikaty sportowe.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Ogólna.

(o) **Jaka będzie pogoda w sierpniu?** Zdaniem najwybitniejszych meteorologów, miesiąc sierpień będzie naogół podobny do swojego poprzednika lipca: przeważnie ciepły i obfitujący w burze.

Wpływy kosmiczne dają powód do poważnych obaw burz i orkanów. Niebezpieczne te okresy przypadają na czas od 11 do 15, następnie od 22 do 25 sierpnia. Lecz najbardziej krytycznym dniem okaże się 25 i 26 sierpnia (burze i silne opady atmosferyczne).

Pierwsza połowa miesiąca będzie o wiele ładniejsza, niż druga (podobnie jak to było w lipcu). Pod koniec miesiąca pochmurnie i deszczowo. Naogół biorąc, sierpień będzie miesiącem dobrym i odpowiednim do podróży, wypoczynków i wilegiatury.

(o) **Stan sekty Hodura w Polsce.** „Rola Boża“ (organ ks. Hodura, Scranton) ogłasza sprawozdanie ze „zjazdu delegatów kościoła narodowego w Polsce“, który się odbył w Warszawie 2 czerwca 1927 r. W sprawozdaniu tem przedstawiono obecny stan sekty Hodura w granicach państwa polskiego. A mianowicie podano, że do sekty Hodura należy obecnie 16 „księży“ z czego 9 „wyświęconych“ w kościele narodowym, 6 b. księży katolickich i 1 „wyświęcony w Ameryce“. „Parafij stałych“ mają 15 i 5 filij. Wyznawców liczą sobie 50 tys. dusz, a sympatyków drugie tyle.

Z Sosnowca.

(s) **Z Inspektoratu pracy.** Pertraktacje, prowadzone pomiędzy właścicielami piekarni a czeladzią piekarską, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, wobec czego zwrócono się do inspektora pracy o pośrednictwo. Inspektor pracy wyznaczył konferencję w tej sprawie na czwartek, dnia 28 bm.

(s) **Na zwiedzenie kolonji dziecięcej.** Komisja opieki społecznej przy radzie miejskiej w Sosnowcu wyjeżdża w dniu 24 bm. do Suchej dla zwiedzenia kolonji dziecięcej, urządzonej tam przez magistrat. Na kolonji tej przebywa 200 dzieci z Sosnowca.

(s) **Zebranie cechu szewców.** Onegdaj w towarzystwie rzemieślniczem odbyło się zebranie cechu szewców, na którem postanowiono zakupić udział w banku Zagłębia, poczem starszy cechu p. Dworakowski zdał sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie. Następnie zebrani postanowili urządzić wycieczkę zbiorową, przyczem miejsce wycieczki zostanie ustalone później. Następnie przystąpiono do wyzwolin. Na mistrzów zostali wyzwoleni: Jan Grenda, Stefan Frąckiewicz, Marcin Żurek, Maksymiljan Malicki, Leopold Rybakowski, Władysław Molenda i Stanisław Korgol. Na czeladników wyzwolono: Mieczysława Łazarze, Czesława Lewandowskiego, Jana Majewskiego, Mieczysława Zdankiewicza, Florjana Wałka i Kazimierza Przybyłowskiego.

(s) **Giną i giną.** Apolonja Potępa (Pszenna 9) zameldowała policji, że brat jej 17-letni Mieczysław, wyszedł przed paru dniami z domu i dotychczas nie powrócił.

Jednocześnie Walerja Musialik (Będzińska 6) zameldowała, że dwie jej córki Scholastyka, lat 14 i Irena, lat 12, oraz Alfreda Kidawa, lat 14, wyszły przed paru dniami z domu i dotychczas nie powróciły.

Z Będzina.

Posiedzenie rady miejskiej.

Dnia 25 t. j. w poniedziałek o godzinie 8 wiecz., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1) przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia; 2) zatwierdzenie planów wodociągowych; 3) zamiana gruntu, który łączy Małobądz ze stacją Będzin; 4) projekt umowy ze spółką akcyjną tramwajów elektr. w Zagł. biu Dąbr.; 5) sprawozdanie magistratu z użycia długoterminowej pożyczki; 6) zaliczenie m. Będzina do miast wydzielonych; 7) wniosek klubu solidarności robotniczej o sposobie prowadzenia robót miejskich; 8) sprawozdanie komisji rewizyjnej za 1926 rok; 9) budowa chłodni miejskiej; 10) podanie p. N. Wucenowej w sprawie odszkodowania za złożone papiery wartościowe.

(b) **Zwiedzanie ośrodków zdrowia.** Dziś, o godz. 9-ej rano przyjeżdżają do starostwa: prezydent funduszu im. Rockefellera dr. G. E. Vincent i dr. F. Milama, przedstawiciel funduszów na całą Europę.

Mili goście w asystencji dr. K Rydera, zwiedzać będą ośrodki zdrowia, założone przez sejmik w pow. będzińskim.

Jutro, t. j. w niedzielę przyjeżdżają również, jak podawaliśmy we wczorajszym numerze, lekarze ze szkoły hygjeny w Warszawie w celu zapoznania się z organizacją służby zdrowia.

(b) **Samobójstwo złodzieja.** W nocy o godz. 2.30 z czwartku na piątek w celu samobójczym rzucił się niedaleko stacji Będzin pod koła pociągu niejaki Jerzy Rapliński, lat 25, mieszkaniec Warpia.

Rapliński był niejednokrotnie karany za kradzież, ostatnio był poszukiwany przez policję.

Powód samobójstwa — niesnaski rodzinne.

Z Dąbrowy.

(d) **Na rzecz miasta.** Wiceprezydent miasta p. Cieplak wyjechał do Warszawy, w sprawie przejęcia terenów państwowych na rzecz miasta.

(d) **Śmierć pod gruzami węgla.** W ubiegły czwartek, na kop. „Reden“, o godz. 1.30 po południu wskutek silnego tak zwanego tąpnięcia zostali zasypani gruzami węgla dwaj górnicy Piotr Mic i Józef Janik. Tąpnięcie nastąpiło na przestrzeni 8 mtr.

Ratunek okazał się bardzo utrudniony, tak, że Józefa Janika po godzinie zdołano wydobyć ogólnie potłuczonego, natomiast Piotra Mica, wydobyto już martwego dopiero dnia następnego t. j. w piątek pomiędzy godz. 10 — 11 rano.

Ofiara nieszczęśliwego wypadku ś. p. P. Mica osierocił żonę i czworo dzieci. Mica cieszył się ogólną sympatją wśród kolegów i znajomych.

(d) **Wiec.** Dnia 24 t. j. w niedzielę o godzinie 10-ej rano, w sali kina „Venus“ odbędzie się wielki wiec, na którem przemawiać będą pp. Różycki, Czuma i inni. Wiec urządzony zostanie staraniem P. P. S. lewicy.

(d) **Sport.** Dziś o godzinie 5-ej po południu odbędzie się mecz w piłkę nożną, pomiędzy drużynami: „Arja-Sport“ contra Zagłębie II.

Z Zawiercia.

Nieobowiązkowość radnych m. Zawiercia.

Od jakiegoś czasu radni naszego miasta zbierają się bardzo o ieszale na posiedzenia. Ostatnio, celem zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w banku komunalnym w wysokości 100 tys. zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych, zwołano posiedzenie rady na poniedziałek, dn. 18 bm., które się nie odbyło ze względu na brak wymaganej ilości radnych przy uchwalaniu pożyczki.

Drugie posiedzenie w tej samej sprawie zwołano na wtorek następnego dnia, które się odbyło, zawdzięczając jedynie temu, że urządzono jeneralne poszukiwanie radnych w mieście, których zwożono magistrackiemi końmi na posiedzenie rady. Objaw to wcale niewesoły.

Celem powzięcia powtórnej uchwały o zaciągnięciu pożyczki, zwołano posiedzenie na środę, dnia 20 bm., które znów się nie mogło odbyć, gdyż brakowało jednego radnego dla powzięcia prawomocnej uchwały. Próbowano go wyszukać. Jeżdżono końmi po całem mieście, a nawet i w mieszkaniu szukano jednego z panów radnych, lecz jak tylko ujrzano we drzach przedstawiciela magistratu, cała rodzina gotowa była krzyczeć, że tatusia w domu niema, więc posiedzenie znów się nie odbyło, gdyż tym razem nawet wyszukać radnych było trudno.

Radnym widocznie sprzykrzyła się praca dla miasta. A że miasto ma dość tych ojców, więc wszyscy oczekują z niecierpliwością dekretu, rozwiązującego radę miejską.

(z) **Prace sejmiku.** Na szosie z Zawiercia do Siewierza obok Poręby sejmik zawiercki na przestrzeni kilku kilometrów przeprowadza całkowitą naprawę szosy, przy której zatrudniono około 30 osób. Most drewniany na Przemszy obok Siewierza jest częściowo wzmacniany i chwilowo będzie służył, jako most objazdowy, przy mającym się budować moście żelazo-betonowym.

(z) **Żniwa.** W powiecie zawierckim rozpoczęły się w tych dniach żniwa. Według opinji rzeczoznawców zbiory tegoroczne w naszym powiecie zapowiadają się dobrze mimo częstych burz.

Śledztwo w sprawie p. Englarda, kandydata na rabina m. Sosnowca.

Sprawa p. Englarda, przeciw wyborowi którego na rabina protestuje większość ludności żydowskiej m. Sosnowca, w dalszym ciągu budzi podniecenie i wywołuje coraz więcej niepokojów.

Zarzuty kryminalnej natury, stawiane p. Englardowi są podobno przedmiotem badań władz, ale badania te, jak dotychczas, nie dały zdaje się wyniku, badani są bowiem nie ludzie poważni, podpisani na proteście, lecz wyszukiwane są osoby, które albo nic do powiedzenia nie mają, albo też są w Sosnowsu nieobecni.

Naszem zdaniem sprawy tej lekceważyć się nie powinno, gdyż urząd rabina jest naprawdę urzędem, o który ubiegać się nie mogą ludzie z przeszłością ze znakiem zapytania. To też najlepszem wyjściem z tej sytuacji, może nieco za kłopotliwej dla władz, byłoby zaproponowanie przez władze p. Englardowi, by podał „oszczerców" do sadu i w ten sposób oczyścił się z zarzutów. Sprawy o oszczerstwo są przecież załatwiane na zasadzie dekretu prasowego szybko, a wyrok sądu będzie najlepszą rękojmią, że nie popełniono omyłki i że sprawę załatwiono objektywnie.

Ma się rozumieć, że do czasu tego o zatwierdzeniu p. Englarda nie może być mowy.

Jeżeliby jednak władze chciały w dalszym ciągu prowadzić badanie w trybie dotychczasowym, wówczas należy bezwzględnie badać te osoby, które podpisały protest i mogą stwierdzić czynione p. Englardowi zarzuty.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Wielki proces komunistyczny w Sosnowcu.

W dniu 22 bm. przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadło na ławie oskarżonych dwudziestu komunistów, mianowicie: Cwik Tadeusz, lat 27, Buczek Zygmunt, lat 21, Kowalczyk Jakób, lat 20, Urbańczyk Jan, lat 21, Lejmanowa Pelagja, lat 21, Zabicka Józefa, lat 22, Duraj Eugenjusz, lat 22, Dynarowicz Stefan, lat 18, Fridman Josek, lat 20, Jaworski Lucjan, lat 23, Jaworski Michał, lat 27, Jaworski Tadeusz, lat 25, Krzywda Andrzej, lat 24, Lejman Bonifacy, lat 27, Lewenberg Szulim, lat 21, Motyl Jan, lat 22, Milejski Henryk, lat 24, Odyjas Stanisław, lat 21, Styczyński Wojciech, lat 45 i Turner Chaim, lat 22.

Cwik oskarżony jest o to, że w 1926 roku należał do partji komunistycznej i że w dniu 10 października ub. r. w Wysokiej kierował tłumem, który wtargnął do sali teatralnej, gdzie odbywała się akademja towarzystwa uniwersytetu robotniczego i tam dopuścił się czynnego gwałtu na osobach zgromadzonych i uszkodzenia mienia, przez obrzucenie kamieniami i udynku i zdemolowania go wewnątrz.

Buczek, Kowalczyk i Urbańczyk, Lejmanowa i Zabicka oskarżeni są o to, że w czasie, kiedy rozpolitykowany tłum wtargnął do sali, gdzie odbywała się akademja, rozrzucali odezwy komunistyczne o treści, nawołującej do przyłączania się do organizacyj komunistycznych i podburzającej do nienawiści między poszczególnemi klasami ludności. Pozostali, oskarżeni są o branie udziału w zbiegowisku i gwałcie. W czasie zajścia pierwszy był zatrzymany Kowalczyk przez obecnego na sali posterunkowego, jednak wśród ogólnego zamieszania i nacierania współtowarzyszy Kowalczyka na posterunkowego i uczestników akademji, zdołał zbiec. Zawiadomione o zajściu władze wysłały patrol z Łaz w kierunku Wysokiej i część w drodze aresztowała, część zaś, która w czasie aresztowań zbiegła w przydrożne lasy, nieco później.

Zebrane informacje i śledztwo ustaliły działalność antypaństwową wszystkich oskarżonych, a zwłaszcza Cwika, wybitnego komunisty, którego praca w kierunku organizowania placówek komunistycznych datuje się od roku 1919 go. Obecnie trwa badanie świadków, sprawa zaś ze względu na ilość świadków dochodzącą stu, potrwa przypuszczalnie do trzech dni. Oskarżonych bronią pp. adwokaci: Breiter z Warszawy, Barcikowski, Łaszczyński, Kozarski i Kowalski.

Sprzedaż lasów — na księżycu.

W tych dniach w Warszawie na skutek zameldowania kilku znanych w sferach handlowych stolicy przemysłowców drzewnych, władze śledcze zajęły się zlikwidowaniem ogromnej afery, której ofiarą padli właśnie owi kupcy leśni.

Do grupy najbogatszych przemysłowców drzewnych zgłosiło się niedawno kilku jegomości, którzy podając się za właścicieli olbrzymich lasów na kresach wschodnich i w Wileńszczyźnie, zaproponowali im kupno tych lasów na niezwykle dogodnych warunkach.

Po krótkich pertraktacjach dobito targu i za cenę 200 000 złotych lasy miały przejść na własność konsorcjum drzewnego.

Nabywcy odrazu wpłacili dotychczasowym właścicielom obszarów leśnych prawie dwie trzecie należności czyli blisko 150.000 złotych, poczem rzekomi obywatele odjechali do swych posiadłości.

Jednak gdy przemysłowcy zwrócili się potem listownie do sprzedawców, okazało się, że pod wskazanym adresem żaden z owych sprzedawców nie mieszkał, a co gorsza w miejscowości tej nie było zupełnie lasów.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Drobne ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4